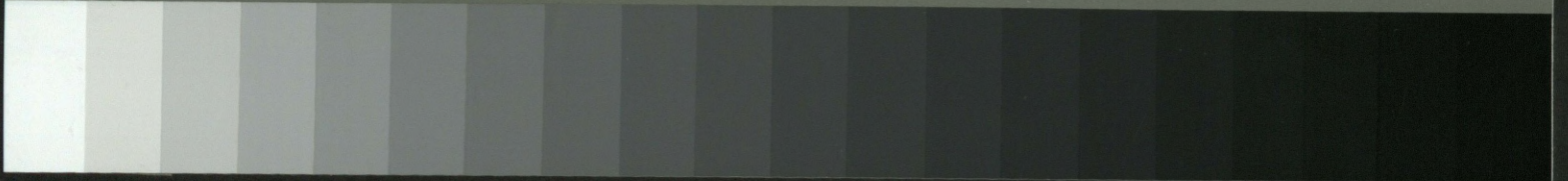


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

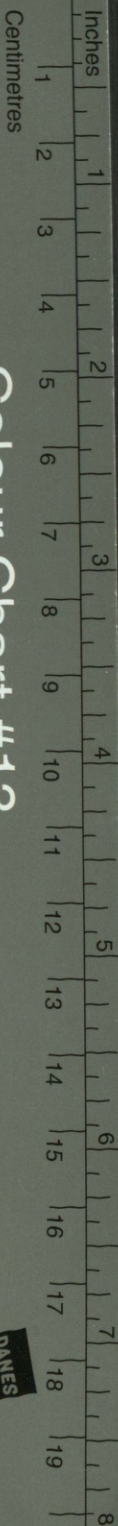
Red

Magenta

White

3/Color

Black





SPRAWA POLSKA

N. Br. 55

przed

parlamentem angielskim

w Lipcu 1861.

(Korespondencya Przeglądu Powszechnego.)

43/958/9, 9/92

17.08.00

STRAWA POLSKA

1880

1881

Biblioteka Wojsk. Akad. Publ.
 13508/n
 Im. F. Dzierżyńskiego



Londyn d. 5. lipca 1861.

Ucieszyłem się zarówno z innymi waszymi zagranicznymi współpracownikami okazaniem się na nowo waszego dziennika, ale nie byłem zarówno z nimi szczęśliwym w znalezieniu naprędce przedmiotu zajmującego do oswożenia korespondencyi, do którejbym mógł wyraz mej szczerzej radości przyczepić w formie kilku słów wstępnych. Nie chciałem zaś pisać byle o czem, zabierać miejsce z uszczerbkiem spraw krajowych, o których po długim milczeniu, mieliście wiele do powiedzenia. I mnie należało, rozpoczynając po długiej przerwie na nowo moje korespondencye, wystąpić z czemś ważniejszym, zwłaszcza, że położyłem sobie za zadanie, głównie w nich zdawać sprawę z tego, co w Anglii myślą i mówią o sprawie Polski. Tymczasem podczas przerwy dwumiesięcznej waszego dziennika i przez cały miesiąc czerwiec, glucho było w Anglii o Polsce. Uwaga tutejszej opinii publicznej zwróciła się zupełnie w stronę przeciwną, w stronę Ameryki, której wojna domowa zagroziła zaburzeniem i nadwężeniem najważniejszych gałęzi przemysłu i handlu angielskiego, dających chleb około pięciu milionom ludności angielskiej, i dostarczających czwartą część do utworzenia całej kwoty bogactwa

ctwa narodowego. Sprawa Polski pozostaje zawsze w wyobrażeniu Anglików świętą, sprawiedliwą, ważną, ale w obecnej chwili nie wydaje się im nagłą. Sądzą oni, że możemy poczekać, i zajmować się tymczasem przygotowaniem się wewnątrz do korzystania z przyszłych wypadków. Nietylko trudno teraz dla sprawy Polski zyskać u Anglików posłuchania, ale można przez zbyteczne natręctwo narazić się na nieprzyjemną odprawę. Bo narody tak samo jak indywidua, mają swoje troski i interesa. Jak pojedynczego człowieka w zakłopotanym stanie trudno namówić do zajęcia się obcą sprawą, taksamo i naród. Potrzeba koniecznie upatrzeć dogodniejszą chwilę, aby liczyć na skuteczność przedstawienia. Otóż, przyznam się wam, że nie spodziewałem się, aby ta chwila rychło nadeszła. Dlatego z niemałym zadziwieniem wyczytałem w dziennikach, że d. 2. b. m. w Izbie gminnej rozprawiano długo i obszernie o kwestyi polskiej.

Sprawcą tej niespodzianki był hr. Wł. Zamojski, który obecnie bawi w Londynie i widać za zadanie sobie położył, gwałtem narzucić sprawę Polski uwadze tutejszego rządu, parlamentu i opinii publicznej. W jakim duchu podejmowane są jego starania, z jaką zręcznością kierowane i jakim skutkiem zostały one uwieńczone, czytelnicy dowiedzą się i osądzą z dosłownego tłumaczenia rozpraw odbytych, które poniżej załączam, zastrzegając sobie w końcu parę uwag nad charakterem osób w debatach figurujących i treścią mów przez nie powiedzianych.

Rozprawy poprzedzone były złożeniem na stołe Izby petycyi z kilkudziesiąt miast, z których jedne żądały ogłoszenia drakiem bliższych urzędowych wiadomości o

świeżych wypadkach w Polsce; drugie domagały się przywrócenia niepodległości Polski na podstawie traktatów z r. 1815, a najenergiczniejsza z nich wychodząca od sławnego komitetu spraw zewnętrznych w Sheffield, nastawała na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosyą aż dopóki Polska nie zostanie przywrócona i jej krzywda naprawiona.

Uproszonym przez hr. Zamojskiego na orędownika sprawy polskiej w Izbie gminnej był członek parlamentu Hennessy (katolik Irlandczyk), który zwracając uwagę Izby na świeże wypadki w Polsce w odniesieniu do traktatów 1815 r., i żądając przedłożenia odpisów pewnych depesz, oświadczył, że zamiarem jest zrobić jak najobszerniejsze przedstawienie sprawy, i objąć w niem nie tylko kwestyę wschodnią, ale całą zagraniczną politykę rządu. „Niepodobna — mówił on — dotknąć się którejkolwiek gałęzi zagranicznej polityki, a szczególnie polityki odnoszącej się do kwestyi wschodniej, bez przyścia do przeświadczenia, że nasza niewiadość o wszystkim co się dotyczy Polski, była przeszkodą do zbadania prawdy. W tej kwestyi są dwa najważniejsze punkta do rozważenia: rozbiór i wcielenie Polski; lecz ja dziś zamierzam zwrócić waszą uwagę głównie na punkt ostatni, t. j. wcielenie Polski. Publiczna opinia w Anglii zdaje się być pod wrażeniem, że w okazywaniu życzliwości dla Polski, będzie koniecznie musiała mieć do czynienia z trzema głównymi mocarstwami: Rosyą, Austryą i Prusami, pomiędzy które Polska była pierwotnie rozdzielona — tymczasem tak nie est. W 1814 r. jednym z najgłówniejszych przedmiotów rozbieganych na kongresie, była Polska. Wówczas Moskwa

chciała zamienić część Polski na prowincję rosyjską, lecz lord Castlereagh przyznawał zupełną słusność praw Polakom i dobrze pojmował ważność utworzenia z Polski silnego przedmurza przeciw Rosyi. W 1815 jednakże Anglia i Austria zdawały się mieć zdanie odmienne od tego jakie podzielały przed rokiem, chociaż Rosya nie odstąpiła w niczem od swej dawnej polityki. Traktat wiedeński zastrzegł, żeby cywilne prawa Polski były utrzymane, narodowość Polski zachowana, system handlowy pozostawiony w tym samym stanie; żeby sejm zwoływano co dwa lata, żeby mu przedstawiano budżet co dwa lata, żeby żaden Moskal nie mógł sprawować urzędu w Polsce, i żeby przywileje kościoła katolickiego i unickiego były uszanowane. Moskwa utrzymuje, że te warunki były złamane przez Polaków w powstaniu 1831 r. Traktat wiedeński był jedynym dokumentem i tytułem, na mocy którego Moskwa posiadała Polskę; wzywam najgorliwszego stronnika Moskwy, ażeby mi dowiódł, że nie Moskale ale Polacy złamali nasamprzód jego wiarę. Polacy powstali w obronie swych praw dopiero po gwałtach popełnionych przez Moskwę. Żaden minister nie zaprzeczał twierdzeń Polaków w tym względzie. Jednakże pozostajemy w zupełnej niewiadomości o zachowaniu się Anglii wobec wypadków 1831 r. Wielu członków parlamentu żądało kilkakrotnie udzielenia im odpisów depeesz, wymienianych pomiędzy gabinetem londyńskim a petersburskim, ale żadnemu dotąd nie udało się ich otrzymać. Spodziewam się, że minister spraw zewnętrznych nie będzie się dłużej opierał ich pokazaniu. (Uważajcie!) Rosya więc wcieliła Polskę, a car w mowie, jaką miał do Polaków w Warszawie, powiedział im, że nie prze-

mawia do nich więcej jako król polski, ale jako car rosyjski. Austria w owym czasie była przyjazna Polakom, a nawet podczas powstania zaręczała im swą pomoc, jeżeli inne mocarstwa przyłączą się do niej. Rząd francuski w skutek namowy Austrii nie tylko podniósł sprawę Polski tak samo jak rząd austriacki, ale napisał w jej przedmiocie depeszę do rządu angielskiego. Spodziewam się, że tę depeszę szlachetny lord nam pokaże. P. Ludwik Blanc w dziele: *Dziesięć lat*, udzielił nam odpowiedź, jaką ówczesny minister spraw zewn. (lord Palmerston) dał księciu Talleyrand. W tej depeszy lord Palmerston zeznał, że celem noty przedstawionej przez ambasadora francuskiego było: „skłonić rząd angielski do wmieszania się w porozumieniu z Francją do sprawy Polski, dla powstrzymania rozlewu krwi i zaręczenia Polsce jej politycznego i narodowego bytu.“ Do tego kroku, powiada szlachetny lord, Jego król. Mość niechciał się ani skłonić z powodu przyjaznych stosunków jakie wówczas wiązały dwór petersburski z dworem angielskim, będąc oprócz tego przekonany, że pora nie nadeszła do przyjęcia zrobionej wówczas propozycji „wbrew woli monarchy, którego prawa były niezaprzeczone“. — Chciałbym przez wzgląd na honor Anglii, aby ta depesza okazała się sfałszowaną. Jakto! uważać prawa cara nad Polską za niezaprzeczone, te prawa oparte jedynie na traktacie, którego wszystkie najważniejsze części zostały pogwałcone w obliczu Europy?! Propozycją Francji musiało być postawienie Polski jako niepodległego i samoistnego mocarstwa, a depesza szanownego lorda, jeżeli wierzytelnie podaną jest przez p. Ludwika Blanc, zdaje się uznawać i obstawać za traktatem wiedeńskim,

gdyż oświadcza, że Jego królewska Mość będzie nalegać na utrzymanie takiego narodowego bytu Polski i jej narodowych instytucyj, jakie zaprowadzone były w 1815 r. Oto co miałem do powiedzenia o latach 1831 i 1832. Od tej chwili kwestya Polski doznała wiele zmian. W 1841 r. rząd rosyjski wydał ukazy, które o wiele pogorszyły jej stan. Lecz najważniejszym wydarzeniem dla tego kraju od 1831 r. była wojna krymska. Otóż powiedziano mi, że znowu w owym czasie rząd austriacki oświadczył naszemu rządowi, że był gotów a nawet pragnął gorąco odbudować Polskę, i rzeczywiście żądał w tym celu od sprzymierzonych kontyngentu 100.000 wojska. Francya pochwałała ten krok. Lecz co zrobiła Anglia? (Gdy p. Hennessy prawił te androny, Izba wypróżniła się z członków i już jeden z nich wniósł aby obliczono Izbę, ale na szczęście nadeszło przypadkiem z czytelnik kilku członków, i dopełnioną została liczba 40 obecnych, potrzebna do utworzenia kompletu — przez co sprawa Polski uszła zniewagi, jaka niedawno spotkała sprawę szlezwicko-holsztyńską. P. Hennessy tak dalej ciągnął swoją mowę:) Powiadam, że zostajemy w niewiadomości, jaka była opinia rządu angielskiego o sprawie Polski podczas krymskiej wojny. Lecz przed parą laty p. Nassau Senior ogłosił sprawozdanie z kilku ważnych rozmów, z których jedna miała miejsce w maju 1854 r., z generałem Szarnofskim, który powiedział:

„Mam powody do wierzenia, że Austria naprawdę myśli o odbudowaniu Polski. Odkąd sprzymierzyła się z Rosją dla rozbioru Polski, odtąd zawsze czuje ona, że Rosya coraz więcej i więcej ją przytłacza. Niedawno widziałem list Bourqueneya do jednego z przyjaciół moich

w Paryżu, w którym tenże powiada, że gabinet wiedeński chciał się sprzymierzyć z Anglią i Francją pod warunkiem, jeżeli te przyłożą rękę do odbudowania Polski.“

Spodziewam się, że rząd angielski raczy nam dziś dać objaśnienie dotyczące tego przedmiotu. Ścisła przyjaźń, jaka łączyła Anglię z Moskwą przed krymską wojną, może nam w pewnej mierze wytłómaczyć to nadzwyczajne postępowanie Anglii. W 1850 r. markiz Lansdowne powiedział, że w wielu najważniejszych kwestjach, które wówczas poruszały Europę, a osobliwie dotyczyły interesów północnej Europy, była pomiędzy temi dwoma mocarstwami równie zupełna jak kiedykolwiek przedtem zgoda w ich uczuciach, zdaniach i działaniach. Dzisiejszy minister spraw zewnętrznych w podobnych wyraził się słowami, mówiąc :

„Nie ma tygodnia, ażeby mój szlachetny przyjaciel nie miał komunikacji z Rosją względem polityki dotyczącej najważniejszych spraw, w którychby oba mocarstwa najzupełniej się nie zgadzały...“

Nie dziw więc, że wśród tych okoliczności, Anglia zaniedbała korzystać ze spółności, jaką jej nastęrczała wojna krymska. Ale może też ktoś zapytać: czy kwestya polska jest kwestyą angielską? Byłoby to oznaką niezmiernie ciasnego ocenienia rzeczy. Otoż zamierzam zwrócić uwagę Izby na powiększenie wojennych wydatków wszystkich mocarstw europejskich i Anglii, które nastąpiło w skutek zniesienia Polski. Nawet w połowicznym stanie, w jakim Polskę pozostawili lord Castlereagh i traktaty wiedeńskie, miała ona przeznaczenie służyć za przedmurze przeciw Rosji. Pamiętną jest prawdziwość słów

pierwszego Napoleona, że kiedy Rosya pochłoni Polskę Anglia Indye straci. Oddziaływanie Polski na Zachodzie, powstrzymuje zaborczość Rosyi na Wschodzie. To była opinia lorda Castlereagh i wszystkich ludzi stanu w owych czasach. I od chwili jak obalono Polskę, nastąpiło nadzwyczajne powiększenie wojennych uzbrojeń całej Europy i Anglii. Komisye wyznaczone w r. 1818 i 1820 do rozpatrzenia się w rozchodach krajowych, przyjęły w swoich sprawozdaniach prawidło, że wydatki na uzbrojenia wojenne Anglii nie powinny przechodzić 5 milionów ft. szt. na rok; i dopóki Polska nie została wcieloną do Rosyi, dotąd można było zniżyć co rok wydatki wojenne. Po wcieleniu jej, wydatki na marynarkę i wojsko zaczęły wzrastać, nie tylko w Anglii, ale na całym kontynencie. Powiększenie ich w jednym kraju, prowadziło do powiększenia ich w drugim. Lekcję kosztowną, którąśmy otrzymali przez tę rywalizację europejskich mocarstw, powinniśmy wziąć do serca, i nie można jej czemu innemu przypisać jeno następstwom wcielenia Polski do Rosyi i usunięciu z przed niej przedmurza Zachodu. Teraz, zastanówmy się, jaki wpływ wywarł ten fakt na handel angielski? Poznano się wcześniej na jego zgubnych następstwach pod tym względem; zaraz prawie po dokonaniu go pisał *Times* d. 13. września 1842, co następuje:

„Jednym z głównych warunków, pod któremi utworzono królestwo Polskie kongresowe i oddano je w ręce Rosyi, była wolność handlowa na lądzie i rzekach pomiędzy wszystkimi dzielnicami, które składały to nieszczęśliwe państwo przed pierwszym rozbiorem. Układy kartelowe, zakazy handlowe, zamykanie szczelne granic przeciw

wejściu towaru i wyjściu ludzi, i cała maszynerya, przez którą zazdrośne państwa strzegą tego co mienią być swoim interesem — nie wchodziły bynajmniej do składu systemu rządu, jaki obiecano rozwartym dzielnicom Polski. Lecz wbrew zastrzeżeniom Moskwa dziś posunęła ścisły kordon swego prohibicyjnego systemu do ostatecznych zachodnich granic swego państwa.“

Niegdyś angielskie towary były wpuszczane do Polski za opłatą 5%; dziś w istocie są całkowicie zakazane, i były w czasie, kiedy *Times* kreślił powyższe słowa. Jakaż tedy była strata, którą handel angielski ucierpiał w skutek zakazowych praw rosyjskich w Polsce? Obliczają ją na 1,000.000 ft. szt. na rok. Lecz ten rachunek nie obejmuje prawdopodobnego powiększenia tej sumy w skutek przyjętej od lat 15 polityki wolności handlowej. Polska jest jednym z wielkich chlebobajnych rolniczych krajów Europy; i polityka wolności handlowej z lat 1845 - 6—7 niezawodnie znacznie pomnożyła stratę po nad sumę miliona ft. szt. Lecz to nie wszystko jeszcze. Rosya zakazała wywóz zboża z Polski tak surowo, że przez to jej produkcya znacznie się zmniejszyła. W wielu miejscach nie sięją zboża, bo nie pozwalają go wywozić za granicę. Moskwa uczyniła to umyślnie dla pomnożenia produkcji zboża w innych częściach swego państwa. Interes więc Anglii sięga po za dotrzymanie traktatów. Anglia miała wiele sposobności do poparcia Austrii i Francji w ich usiłowaniach o odbudowanie Polski: ale umyślnie ich unikała, a teraz widzimy, do jakiego stanu przyprowadzono Polskę. Ja nie chcę nikogo zachęcać do rewolucyi. Lecz kwestyi Polski nie uważam bynajmniej za rewolucyjną, ale raczej

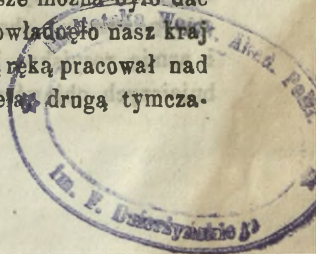
za konserwatywną. Jeżeli utrzymanie prawomocności publicznych traktatów jest konserwatywnem, to jest nią i kwestya Polski; jeżeli zachowanie tradycyji dawnych Królestwa, a nadewszystko jeżeli zachowanie prawa przeciw sile despotyzmu, i prawdy przeciw szalbierstwu dyplomacyi, jest konserwatywnem, to jest nią także kwestya Polski. Proszę więc szanownego lorda o pokazanie mi depesz, które wymieniane były pomiędzy rządem rosyjskim a rządem angielskim w 1831 i 1832 r. Powiedziałem, że Anglia zasługiwała na naganę przez cały przeciąg tych tranzakcyj. Kiedy lord Clarendon dotknął się kwestyi polskiej, przyniósł jej szkodę. Lord Aberdeen i inni również jej szkodzili. Lecz ministrem, który od początku do dzisiejszej chwili, najwięcej krzywd wyrządził Polsce, jest dzisiejszy naczelnik rządu. Może to zadziwi Izbę gdy jej powiem, że kiedy inne mocarstwa pragnęły wesprzeć Polskę, zawsze lord Palmerston wmieszał się i odwiódł ich od tego. Jabym sam się temu dziwił, gdybym o podobnem twierdzeniu usłyszał był przed parą laty. Ale w ciągu tegorocznej sesyi dowiedziałem się o sprawie, która może zmniejszyć zaufanie narodu w szlachetnym lordzie. Widziałem go, jak się zżymał, gdy jeden z jego stronników oskarżał go o pofałszowanie depesz sira A. Burnes w sprawie afganistańskiej. Dowody, że to samo zaszło w kwestyi polskiej, gromadzą się; proszę więc ministra spraw zewnętrznych, aby dostarczył nam ogień, które brakują. Szczególnie upraszam go o ogłoszenie korespondencyi pomiędzy Francją i Anglią w 1831, 1832 r. i korespondencyj pomiędzy Francją, Anglią i Austrią dotyczących Polski z czasów krymskiej wojny. Życzyłbym sobie także dowiedzieć

się, czy okólny list wystosowany przez ks. Gorczakowa w m. kwietniu b. r. do gabinetów europejskich, jest autentyczny? Bynajmniej nie proszę szanownego lorda o pokazanie go; wiem bowiem, że odebrałbym na to stereotypową od niego odpowiedź, że ponieważ odnosi się do świeżych wypadków warszawskich, nie byłoby właściwą rzeczą go komunikować. Zapytuję go więc tylko, czy ten okólnik jest autentycznym? Powiedziawszy tyle o przeszłości kwestyi polskiej, chcę się zapytać Izby: czy wypadki w Polsce i obecna postawa jej ludu nie usprawiedliwiałyby podniesienia tego przedmiotu? Jeżeli Anglia przyczyniła się do stłumienia Polski, jeżeli Anglia nie korzystała ze sposobności jakie się jej nastęrczały do przywrócenia Polsce niepodległości: ażali nie byłoby słuszną rzeczą, aby Izba okazała pewne względy dla tego kraju? Niektórzy członkowie naszej Izby zdają się obawiać Rosyi; lecz jeżeli niepodległe mocarstwo Polskie zostanie ukończone, potrafi ono utrzymać w karchach moskiewską zaborczość na Wschodzie i moskiewskie knowania w Europie. Prawdopodobnie przy innej sposobności któryś z członków z większym wpływem i znaczeniem podejmie się wnieść ten ważny przedmiot. Lecz jeżeli tego nikt nie zechce uczynić, to ja uczynię. Dzisiaj poprzestaję na wniosku, aby Izba przesłała adres do Jej król. Mości, prosząc ją o wydanie rozkazu do złożenia na stole Izby pewnych korespondencyj, które pisane były w latach 1831 i 1832 w odniesieniu do Polski.“

P. M. Milnes poparł wniosek poprzedniego mowcy w następujących słowach: „Byłoby zbyteczne nadmieniać, że znajduję w mowie wnioskującego wiele, na co bym się w żaden sposób nie mógł zgodzić; lecz na najgłówniejszą

treść jego mowy t. j. na potrzebę zwracania uwagi Izby od czasu do czasu na stan Polski, w zupełności się piszę. Nikt odemnie nie czuje silniej zgubności mieszania się podstępnego w wewnętrzne rządy obcych krajów, nawet w razie gdy te są złe; lecz jeżeli traktatowe sprawy mają być uszanowane, to my mamy pewną odpowiedzialność względem położenia Polski, od której się nie możemy całkowicie uwolnić, i pewne obowiązki do spełnienia, których nie możemy całkiem zaniedbać. Że niepodległość Polski tworzy główną część traktatów wiedeńskich, i że jeżeli się mamy do tych traktatów odwoływać, ta niepodległość musi być uszanowana: są to prawdy, nad którymi zbyt często byłoby szeroko się rozwiedzić; lecz w obecnej chwili bardzo byłoby dobrze, gdyby wielkie mocarstwa europejskie, które opierają się tak silnie na traktatach wiedeńskich, przypomniały sobie, że jeżeli kwestya niepodległości Polski ma pozostać nierozwiązana, i taki gwałt jak zniszczenie rzeeczypospolitej Krakowskiej nienaprawionym: to nie podobna będzie dla tych mocarstw żądać od Francyi lub innych mocarstw z niezajaknionym głosem uszanowania tychże traktatów. Jeżeli znajdujemy się, jak mówią, w willi wielkich zmian; jeżeli zamiary zaborcze Francyi, nie tyle cesarza Francuzów ile francuzkiego narodu, skłonią ją do pokuszenia się o odzyskanie naturalnych granic: to ja nie widzę, jakim czołem mocarstwa te mogą wzywać Anglię do obrony tego co sądzą być swemi prawowitemi prawami, dopóki każde z nich nie uczyni wszystkiego co może dla naprawienia pogwałceń traktata, które dotąd miały miejsce. Ja nie mogę się zgodzić z wnioskodawcą, aby postępowanie Anglii względem Polski było takie, jak on

je opisał. Kwestya narodowości polskiej zawsze obudzała głęboką i trwałą życzliwość w ludzie angielskim, która to życzliwość jest szczególnego rodzaju, jeżeli zważymy, jak mało było styczności pomiędzy temi dwoma krajami i jak mało materyalny interes Anglii był związany z losami Polski. Ale rozbiór Polski w ostatniem stuleciu był dokonany z niemoralnością najzimniejszej krwi, która przejęła zgrozą sumienie Europy i wywołała oburzenie, które pomimo olbrzymich wypadków jakie później nastąpiły, jak francuzka rewolucya, wojny cesarstwa i wiele innych ważnych i burzliwych ruchów, pozostało silnem, a nawet stało się silniejszym aniżeli było podczas dopuszczenia się samego czynu grabieży. Wielkość zajęcia się narodów europejskich sprawą Polski, przewyższa o wiele wielkość jej politycznego znaczenia i wielkość i ważność politycznych następstw, które wypłyną z jej rozpadnięcia się; albowiem opiera się ono na głębszej podstawie aniżeli te, jakie podają polityczne okoliczności. Wypadki świeżo zaszłe w Warszawie, mocno oburzyły lud angielski, ponieważ mieliśmy powody do wierzenia, że rząd rosyjski pod nowym monarchą nic nie zrobi, coby mogło oburzać opinię narodów europejskich. Widzieliśmy cesarza rosyjskiego zajmującego się najszlachetniejszą i zarazem najtrudniejszą czynnością jakiej kiedykolwiek podjął się dopełnić który monarcha, postanawiając prawie na przekór nieprzyjaznej arystokracji, wyzwolić lud włościański z poddaństwa (uważajcie!) Chciałbym aby temu monarsze można było dać poznać uczucie głębokiego zawodu, jakie owładnęło nasz kraj gdy zobaczył, że on, podczas gdy jedną ręką pracował nad dokonaniem wielkiego i chwalebego dzieła, drugą tymcza-



sem zadawał okrutne ciosy za pomocą siły fizycznej bezbronnej ludności Polski (uważajcie!) Wszystko co możemy zrobić, jest to błagać monarchę i rządców rosyjskich, ażeby pamiętali, że w pewnej mierze do rozwiązania wielkich społecznych kwestyj które podnieśli, potrzebne są: moralna ufność i moralne poparcie ludów europejskich. Rosya nie jest więcej odosobniona, jak była dotąd, od reszty Europy. Co dzień, przez koleje i inne środki wprowadzana jest ona w bliższą styczność z innemi europejskimi narodami, i niepodobnem dla niej będzie dłużej utrzymać rodzaj chińskiego zamknięcia się w sobie, którem się niegdyś oddzielała od reszty świata. Rząd rosyjski, oświecony i powiadomiony dobrze o wszystkim, nie może nie zobaczyć, że kwestyą górującą nad wszystkiemi innemi i poruszającą publiczną duszę całej Europy — jest porządny rozwój narodowego ducha ludów. Musi on wiedzieć co za skutek duch narodowości wywołał we Włoszech i co za rezultaty rozwija powoli w Niemczech. Wbrew temu uczuciu narodowości obudzającemu się nawet w miejscach, gdzie myślnano, że został stłumiony lub przywalony innego rodzaju przetworami umysłowemi i moralnemi, możeż rząd rosyjski przypuszczać, że zdoła coś dobrego zdziałać w Polsce, która przechowała to uczucie w całej nieskazitelnosci i niezłomności pomimo długich lat ucisku, inaczej aniżeli przez uznanie i regulowanie go? Jeżeli jest jaki kraj co zawdzięcza więcej od innego narodowemu uczuciu, tym krajem jest Rosya. Gdy współczesne dzieje staną się historią świata, obrona Sebastopola przez naród rosyjski i armię rosyjską, będzie zapisana jako jeden z najchlubniejszych objawów narodowego uczucia i narodowego po-

święcenia, jakie kiedykolwiek widziano. Niechże rząd rosyjski, który zawdzięcza tyle temu uczuciu, nie wierzy, że będzie w stanie za zezwoleniem Europy przytłumić i całkiem wytepić narodowe uczucie Polski. Nie ma powodu, dla któregooby oba te narody miały pozostać sobie przeciwnymi i nawzajem się odpychającymi, albo dla któregooby jeden miał nastawać na zagładę drugiego. Przeciwnie, gdyby były właściwie uznane i należycie rządzone, mogłyby korzystnie być za sobą połączone i czerpać tam siłę, z kąd dziś tylko wypływa sama niemoc.“

Na to lord J. Russel: „Ja nie mogę powiedzieć, żebym został zdziwiony podniesieniem kwestyi polskiej przez poprzednio mówiących członków. Jest to kraj, który w wszystkich przygodach zachował swego narodowego ducha, przez co jedna dla siebie szacunek wszystkich. Zarazem, przez jakieś nieszczęśliwe zrządzenie losów, zdaje się niepodobnem — prawie niepodobnem — aby Polska była w stanie połączyć swoje rozéwiartowane prowincye pod jednym rządem i mieć swój własny rząd narodowy. Wnio-skodawca dotknął wielu punktów historii polskiej. Zdaje się, że było zawsze coś co przeszkodziło uznaniu ustanowionego rządu — niepodległości Polski. Można się było spodziewać, że pierwszy Napoleon, który obalił tyle mocarstw i rozdawał korony i prowincye, przywrócenie narodowego bytu Polski weźmie za cel swoich ambitnych zamiarów i uzna go za godny swej ogromnej potęgi i rozszerzonej sławy. Lecz wiemy bardzo dobrze jakie było jego zdanie w tej mierze. Chociaż mógł organizować legiony Polaków, jednakże gdy Rosya, Austria i Prusy były posiadaczami prowincyj polskich, sama nadzieja trwałego

postawienia niepodległego rządu Polski, przechodziła jego olbrzymie siły. Wnioskujący dotknął także epoki kongresu wiedeńskiego. Winieniem tu powiedzieć, że wszystko co mogła zrobić angielska dyplomacya, zostało zrobionem w owym czasie przez lorda Castlereagh, który chciał szczerze w chwili kiedy Europa miała być odbudowaną, ażeby Polska powstała z popiołów i przyszła napowrót do posiadania niepodległego rządu. Możemy w ówczesnych korespondencyach zauważać, że ile razy cesarz Aleksander I. objawił życzenie aby było królestwo Polskie i aby on był jego posiadaczem, tyle razy lord Castlereagh oświadczył że in on chciałby niepodległości Polski, ale w żaden sposób nie może pojąć jakby niepodległość Polski można pogodzić z pozostawieniem jej pod panowaniem cesarza Rosyi.

Cokolwiek lord Castlereagh przy pomocy Francyi i Austrii mógł być uczynić, zostało skrzyżowane i odłożone na bok przez wylądowanie Napoleona z Elby. Od tej chwili wszystkie mocarstwa kontynentu wzięły się na nowo do roboty, którą sądzili być dokonaną w roku poprzednim. Ich cała uwaga i wszystkie usiłowania skierowane zostały ku powstrzymaniu ambicyi Napoleona i zamknięciu w należnych granicach potęgi Francyi. W owym więc czasie, nie myślano o niepodległości Polski, i muszę powiedzieć, że chociaż było życzenie, jak to dowodzą artykuły traktatu wiedeńskiego, żeby naród polski otrzymał pewne swobody i pewne przywileje, jednakże to życzenie było bardzo niedostatecznie spełnione przez warunki traktatu, na jaki się zgodzono. Zgodzono się ażeby Polska została połączona z Rosyą przez konstytucyę — ażeby miała na-

rodowe instytucje i narodową reprezentację, lecz powiedziano w następnej części artykułu, że te narodowe instytucje ita narodowa reprezentacja mają być nadane przez Rosyę, Austryę i Prusy w sposób, który te rządy uznają za najwłaściwszy. To, naturalnie, pozostawiło szerokie pole do tłómaczenia; lecz, oprócz tego, było zdanie i nie bez wpływu w obecnej chwili, że kiedy cesarz Aleksander I. chciał zatrzymać Polskę dla siebie, chciał też w tym samym czasie nadać Polsce wielkie przywileje, i zrobić z niej, na wszelki przypadek, prowincyę kwitnącą, pod nazwą królestwa Polskiego; ale z drugiej strony ogólne było zdanie w Petersburgu, stolicy państwa, że nie należało Polsce nadawać większych przywilejów i swobód od tych jakie udzielone były Rosyi. Następstwem tych przeciwnych zdań było to, co wnioskodawca opisał. Wnioskodawca powiedział, że traktat wiedeński został zgwałcony. Nie chcę wchodzić w tę kwestyę. Wiemy o tem dobrze, że nieporozumienia pomiędzy rządem rosyjskim a narodem polskim, wywołały powstanie i wojnę domową, i że walka toczyła się przez pewien przeciąg czasu. Po zakończeniu walki cesarstwo Rosyjskie postanowiło wcielić Polskę do Rosyi, nie wymazując wprawdzie nazwiska Polski, ale odbierając Polaków z przywilejów, jakie dotąd posiadali: pozbawiono ich narodowej reprezentacji i narodowego wojska, które było dotychczas największą ich chlubą. Narzuciono im rosyjskie instytucje i wyrządzono wiele ciężkich krzywd. (Uważajcie). Za ministerstwa lorda Grey, mój szlachetny przyjaciel (Palmerston), który na onczas był ministrem spraw zewnętrznych, napisał kilka depesz do rządu rosyjskiego. Wnioskodawca prosi o te depesze. Były one

pisane przed 30 laty, i nie sędzę aby wynikała jaka szkoda publiczna z ich ogłoszenia. (Uważajcie). Izba przekona się z nich, że lord Palmerston nastawał wówczas ażeby traktat wiedeński wiecznie był dotrzymany, że według tegoż ducha Polska powinna mieć osobną konstytucyę; Izba dowie się z nich, jakim sposobem stało się, że rząd rosyjski wystąpił z pewnym rodzajem prawa zdobywcy i przywłaszczył sobie prawo zniesienia przywilejów, które Polska posiadała na mocy traktatu. Wioskodawca dotycząc późniejszej epoki, powiedział, że Anglia nie chciała przyłożyć ręki do odbudowania Polski, i że przeto przyczyniła się do powiększenia złego, które Polska wycierpiała. Nie sędzę ażeby fakta mogły usprawiedliwić to oskarżenie. Wnioskodawca przekona się, że Wielka Brytania z rozbiorem Polski nie miała nic do czynienia, i mojem zdaniem jest, że gdyby podczas krymskiej wojny zaproponowano przywrócenie Polski ze wszystkimi jej dawnymi prowincjami, to Austria i Prusy byłyby z pewnością połączyły się z Rosyą dla zapobieżenia urzeczywistnieniu tego planu. (Uważajcie). Teraz, co do samej kwestyi winienem powiedzieć, że spodziewam się, iż Izba zechce się zastanowić nad tem co przystoi godności narodu naszego i co jest obowiązkiem angielskiego ministra, który go reprezentuje. Są mocarstwa, z któremi można się po przyjacielsku znosić nawet co do ich spraw wewnętrznych, lecz co do Rosyi, jak to już powiedziałem poprzednio, nie spodziewam się, ażeby jakiegokolwiek zrobione jej przedstawienie w rzeczy jej rządów w Polsce, znalazło inną odpowiedź jak oświadczenie, że rządy te są sprawowane w najlepszy sposób i że żądanie Anglii względem nich wcale niejest na swoim miejscu.

Jeżeli tak się rzecz ma, czyżby nam przystawało robić bezskuteczne przedstawienia? Czy jest kto, coby utrzymywał, że powinniśmy iść dalej, że powinniśmy albo sami albo przez postaranie się o zawiązanie przymierza z innymi mocarstwami, zerwać z Rosyą, to jest wypowiedzieć wojnę Rosji w celu postawienia niepodległej Polski? Nie myślę wdawać się w rozbiór ogólnych zasad, ani zastanawiać się nad zgubnymi następstwami jakieby wynikły z polityki ciągłego naszego mieszania się; ale chcę tylko powiedzieć w odniesieniu do Rosji, że to musiałoby w końcu sprowadzić okropną wojnę, a w obecnem położeniu Polski, nie wierzę, ażeby przez ten środek można było odzyskać dla niej niepodległość. A zatem, jakkolwiek wielką może być nasza życzliwość dla Polski: względ na jej dobro, według mego zdania, nakazuje jej raczej obrać drogę spokojną, drogę petycyi i prośb o liberalniejszą formę rządu i o instytucye podobne do tych jakie były jej nadane w Wiedniu, aniżeli zacięte powstanie przeciw potędze rosyjskiej. Nadto, mniemam, że nadzieje Polski byłyby zawiedzione, gdyby spodziewała się od któregokolwiek mocarstwa europejskiego otrzymać pomoc do powstania. Jednakże, zagłębiając się w odleglejszą przyszłość, niepodobna nie wierzyć, że dla narodu uposażonego tak wielkiem męstwem, który przez tak długi czas przechował żywo święty ogień narodowego istnienia, musi nadejść chwila, w której będzie mógł odzyskać dawną chwałę i zająć miejsce w rządzie narodów europejskich. Przedmiot, którego przedemną mówiący członek dotknął, daje mi pochop do pielęgnowania tej nadziei. W przeciągu kilku lat ostatnich byliśmy świadkami wielkich zmian u wielu narodów w kierunku

reprezentacyjnych konstytucyj, większych swobód dla osób, większej wolności druku i większej zachęty dla tych sił, które złe rządy odejmują, a których używanie przez poddanych sprawia szczerą radość dobrym rządcom. (Uważajcie.) Rosya zrobiła krok w tym kierunku. Cesarz rosyjski z wielką śmiałością i z wielką wspaniałomyślnością oświadczył, że w przeciągu dwóch lat stan poddaństwa zostanie zupełnie zniesiony. Nie podobna nie spodziewać się zmian, jakie nastąpią w skutek wielkiego organicznego przeobrażenia, i że jeżeli jak się na to zanosi, reprezentacyjne rządy mają otrzymać górę we Francyi, Włoszech i Niemczech, w Rosyi także zarodek reprezentacyjnych rządów musi zapuścić korzenie i wyrosnąć ostatecznie w zdrowy krzew. Można się spodziewać, że w Rosyi także te korzyści wolnego udzielania sobie myśli i zaręczeń osobistej wolności, zostaną nabyte przez szlachtę w skutek polepszonego stanu materialnego i umysłowego, i przez ducha ludowego który się podniesie, gdy szlachta i włościanie nie będą dłużej zostawać w nieprzyjaznych względem siebie stosunkach. Skoro ta zmiana nastąpi w Rosyi, wtedy zniknie także górujące dotąd i prawie jeszcze przez wszystkich Rosyan podzielane uczucie zasdrości ku Polsce, które nie chce ażeby ona posiadała przywileje i swobody, jakie są odmawiane mieszkańcom państwa do którego należą. Lecz gdy poglądam z nadzieją w przyszłość Polski, przekonany jestem, że wszelkie nagle przedwczesne ujmowanie się za nią Anglii, byłoby nierostropne i nieusprawiedliwione. Nie mogę powiedzieć, ażebym sobie życzył zostawać z Rosyą w innych jak przyjaznych stosunkach; i z powodu rozszerzonych stosunków handlowych pomiędzy temi dwoma kra-

jami, sędzę, że jest ich interesem obopólnym pozostawać w zgodzie i dobrem ze sobą porozumieniu. Nie jest według mego zdania korzystnem, ani dla dobra naszego, ani dla dobra Polski, ażebyśmy ciągle robili Rosyi przedstawienia względem jej sposobu rządzenia Polski. Nie objawiam mego zdania o instytucjach, jakie Polsce świeżo nadane zostały; lecz są to instytucye, które zdają się czerpać całą swoją moc i zależec co do ducha, w jakim mają być sprawowane, od woli cesarza (uważajcie!) ponieważ ich trwałość zawisła od jego upodobania. Jednakże niepodobna, aby powiatowe i prowincjonalne rady i gminne ciała mogły być czynnymi i wybieranymi bez sprowadzenia ulepszenia w doli narodu, i w istocie najpatriotyczniejsi Polacy w ostatnich latach całą swoją uwagę zwrócili na cele narodowe w formie (guise) — nie chce powiedzieć pod pokrywką (disguise), ponieważ wierzę, że ich usiłowania w tym kierunku były rzetelne — ale w formie rolniczych ulepszeń. Ulepszenia, jakie tedy nastąpią w położeniu ludu przez podniesienie oświaty, będą zmierzać do postępu narodu; a zatem, chociaż nie sędzę, aby jakiegokolwiek czynne współdziałanie z naszej strony było roztroprnym krokiem, przecież wierzę, że Polska, zamiast być przeznaczoną na polityczną zagładę, przez stopniowe i spokojne rozwijanie oświaty, zajmie w końcu swoje miejsce pomiędzy narodami europejskimi.“ (Uważajcie!)

Sir H. Verney: „Nie pamiętam w ciągu mego długiego parlamentarnego zawodu pełniejszej nadziei dla Polski, mowy, jak ta, którą Izba dopiero usłyszała. Że duch narodu był uwielbienia godny, okazały to świeże wypadki w Warszawie, gdzie zamiast rzucić się do broni, ludność

spokojnie wystawiała się na pociski mordercze nieprzyjaciela, niepragnąc chwalebniejszego zgonu, jak poleźć za niepodległość ojczyzny, i przez swe męczeństwo zjednać sobie życzliwość narodów europejskich. Chociaż nie nie byłoby bardziej niebezpiecznego dla Polaków, jak, w skutek wyrażonych w tej Izbie zdań, pozwolić dać w siebie wmówić mylną nadzieję, że Anglia gotowa toczyć wojnę za ich sprawę—jednakże nie powinni zapominać, że w spokojnych usiłowaniach o odzyskanie swoich swobód, Anglia i Francya będą chętnie ich wspierać.“

Pan White: „Ja niemogę z poprzednim mowcą zgodzić się na bujne pochwały mowy szanownego lorda, która według mego zdania była pełna najbłahszych płaskości, jakie tylko można było wypowiedzieć o wielkiej kwestyi. Z tej mowy można jedną moralną naukę wyciągnąć, t. j., że wielkie mocarstwo może dopuścić się najszkaradniejszej i najokrutniejszej zbrodni, i to postępowanie nie wywoła żadnego protestu ze strony naszego rządu. Hojni jesteśmy w depesze dotyczące byłego króla neapolitańskiego, dotyczące Grecyi, Turcyi, Brazylii, Hiszpanii i Portugalii; lecz gdy chodzi o jakie wielkie mocarstwo, wtedy zadziwiające daje się spostrzegać milczenie, co skłania świat do myślenia, że nasz rząd gotów zawsze ująć się za złą sprawą i w złej porze, a bardzo niechętny uczynić to samo dla dobrej sprawy w stosownym czasie.“

Pan Scully (Irlandczyk): „Mimo że podzielam wszystkie szlachetne uczucia objawione w tych rozprawach, jednakże życzyłbym sobie, ażeby ci co je wyrazili na korzyść odległego kraju, nie sprzeciwiali się zastosowaniu ich bliżej domu. Ufam, że Polacy w skutek tych rozpraw nie dadzą

się skłonić do wystąpienia nieprzyjaznego przeciw wielkim mocarstwom, które niemi obecnie rządzą, ponieważ gdyby to uczynili, przekonaliby się, że oprócz kilku gorących mów nie otrzymaliby żadnej innej pomocy od Anglii. Prawdą było, co szanowny lord powiedział, że car postąpił sobie szlachetnie, usamowolniając wiele milionów poddanych; lecz akt usamowolnienia rozciąga się tylko do Moskali, a nie do Polaków. W naszym kraju mamy także bardzo liberalny rząd, który wszystko liberalne czyni dla Anglii, lecz który nie niesie żadnej pomocy do usunięcia uciemnienia, które uciska sąsiednią wyspę. Irlandya właśnie stoi w tymsamym stosunku co Polska, z tą tylko różnicą, że jej położenie jest o wiele gorsze. (śmiejch). Gdy mnie proszono o wystąpienie w Izbie w obronie sprawy polskiej, prosiłem tych co to czynili, ażeby tu przyszli i zobaczyli, jakie znajdę przyjęcie, gdy wystąpię z przedstawieniem krzywd irlandzkich, i przekonaliby się oni, że uzalenia jakiegokolwiek kraju w świecie, znajdują chętniejsze posłuchanie od uzaleń irlandzkich. Gdy niedawno 250 nędznych istot wyrzucono ze wsi w puste góry i pozbawiono ich dobrego imienia, niechciano zezwolić na zarządzenie śledztwa w tej sprawie. Gdyby szanowni członkowie byli szczerzy w swoich szlachetnych uczuciach, które objawiają dla obcych narodów, to by niezawodnie postawili kraj będący pod ich panowaniem, na stopie równej z resztą państwa angielskiego.“

Lord Palmerston: „Upominają się tutaj o depesze, które ja sam, będąc ministrem spraw zewnętrznych, pisałem; korzystam więc z tej sposobności, ażeby wam powiedzieć, że zupełnie zgadzam się z moim przyjacielem na

ich ogłoszenia. Ja wziąłem wówczas zdanie, jakie rząd angielski w owym czasie powziął i objawił o postępowaniu, przyjętem przez rząd rosyjski względem Polski—a tem zdaniem, wyrażonem w słowach jakich użyć nakazywały ówczesne stosunki pomiędzy Anglią i Rosyą, było, że to przyjęte postępowanie było zupełnem i niewątpliwem pogwałceniem warunków traktatu wiedeńskiego. (Uważajcie!) Zgadzam się z moim szlachetnym przyjacielem, że niepodobna jest dla tego, kto czuje uwielbienie dla szczytnych narodowych przymiotów, dla patriotyzmu, wytrwałości i miłości wolności, nie uwielbiać polskiego charakteru. I równie niepodobna jest dla tego, który ma najsłabsze uczucia krzywdy, nie oplakiwać nieszczęść, które spotkały Polaków od pierwszego rozbioru aż do dzisiejszej chwili. (Uważajcie!) Ten o zbiór był ohydny pogwałceniem praw narodowych. (Uważajcie!) Warunki traktatu wiedeńskiego złamane były (prawie równocześnie z ich przyjęciem. (Uważajcie!) Rząd angielski przy każdej sposobności, w której go wezwano do wyrażenia zdania, lub którą on sam uznał za stosowną do objawienia swego zdania z korzyścią, oświadczył, że to było jego mniemanie. I gdy p. White powiada, że rząd angielski miesza się w pewnych razach zdaniem i radą, a w drugich nie czyni tego, ma się mu oświadczyć, że rząd angielski o tyle miesza się, o ile zdaje mu się, że może to uczynić z korzyścią (uważajcie); że kiedy myśli, iż jego zdanie może zyskać przewagę, wtedy wyraża je w formie, którą uważa za najwłaściwszą do zaręczenia mu przewagi. Lecz jeżeli rządowi zdaje się, że jego zdanie nie zostanie wysłuchane, i że jedynym skutkiem mogłoby być albo wystawienie się na odprawę z niczem, albo we-

zwanie narodu angielskiego do broni — wezwanie, które jak to dobrze rząd wie, nie znalazłoby w narodzie posłuchania — czyż roztropność, a nawet wzgląd na dobro tych, których by to dotyczyło, nie nakazywałyby nie rozdrażniać tam, gdzie nie jesteśmy w stanie przekonać? (Uważajcie!) Wnioskodawca sądzi, że rząd angielski zaniedbał kilku sposobności, w których mógłby być w połączeniu z innymi mocarstwami przywrócić Polsce niepodległość. Ależ te okazy, których dotyka, były okazjami, w których wojnę potrzeba było prowadzić; i pytam się obecnych tu członków, czy w ciągu czasu, który pamiętają, wydarzyła się kiedy okoliczność, w której nasz naród mógł być skłonionym do podjęcia europejskiej wojny dla wyzwolenia Polski, pomimo, że setnie ubolewaliśmy nad jej krzywdami i życzyliśmy sobie widzieć jej niepodległość przywróconą? (Uważajcie!) Weźmy n. p. krymską wojnę. Podczas tej wojny zajmowaliśmy się operacjami, które miały bezpieczeństwo Turcyi na celu, i wszystkie wojskowe i morskie uzbrojenia, które Anglia i Francya rozporządzały, były skierowane w stronę Krymu i Czarnego morza. Gdybyśmy byli wysłali część sił, które były zajęte w tych operacjach, do Polski, to możebyśmy nie potrafili byli osiągnąć celu, dla którego podjęliśmy wojnę, albowiem najważniejszą rzeczą w morskich i wojskowych operacjach jest skoncentrowanie sił w jednym punkcie. (Uważajcie!) A zatem oczywistym jest, że byłoby największym głupstwem podejmować wojenne wyprawy w dwóch odległych od siebie miejscach, nawet gdybyśmy mieli środki do tego. (Uważajcie!) Wnioskodawca mniema, że Austria byłaby chętnym i potężnym sprzymierzeńcem w owym czasie do wyzwolenia Polski.

Czy wnioskodawca przypomina sobie, że Austria wsparta i zachęcana przez Rosyę, popełniła właśnie największe zgwałcenie traktatu wiedeńskiego pomiędzy popełnionymi przez owe trzy mocarstwa? (Uważajcie). Pozwalam sobie powiedzieć, że największe może zgwałcenie traktatu, jakie kiedykolwiek wydarzyło się w dziejach świata, było to, które nastąpiło w sprawie polskiej (uważajcie! uważajcie!) albowiem były to trzy mocarstwa, które zobowiązały się traktatem wspierać i bronić niepodległość Rzeczypospolitej Krakowskiej, a pomimo to, ci opiekunowie i kuratorowie tej Rpltej spiknęli się na zniszczenie jej niepodległości, i wcielili samą Rzeczpospolitą do państwa Austriackiego. (Uważajcie). Ja nie sądzę, żeby w tym razie można się było spodziewać otrzymania pomocy od Austrii dla dokonania niepodległości Polski; lecz bądźco bądź, my byliśmy zajęci w innym kraju, i nie mieliśmy środków, chociażbyśmy nawet mieli chęć do przedsięwzięcia takiej operacji. Zgadza się z szlachetnym przyjacielem w myśli, że naród, który podczas tak długiego wieku oparł się wszelkim zamachom czynionym na stłumienie jego narodowego ducha, musi być przeznaczony, dziś lub jutro doczekać się lepszego losu; lecz jeżeli zamiarem wnioskodawcy było skłonić rząd do podjęcia czynniejszych kroków aniżeli wyrażenia zdania: to mu oświadczam naprzód, że nie sądzę, abyśmy zostali poparci w takim przedsięwzięciu przez naród angielski, i powtarzam, że rząd angielski wcale nie usposobiony żąda od narodu, aby czynił ofiary i podjął się operacyj, zapomocą których jedynie czynne kroki przedsięwzięte w tym celu, mogłyby być doprowadzone do pomyślnego wypadku.“ (Uważajcie).

Po oświadczeniu p. Hennessy, że celem jego było otrzymać objaśnienia, zgodzono się na jego wnioszek.

Powiedziałem na wstępie korespondencyi, że hr. Władysław Zamojski wybrał najniewłaściwszą porę do podniesienia kwestyi polskiej w parlamencie angielskim: raz, że opinia publiczna zajmuje się głównie kwestyą amerykańską; a powtórę, że nie nadeszły w wyobrażeniu Anglików okoliczności, z którychby Polska mogła skorzystać do odzyskania swej niepodległości. Jak jedność i niepodległość Włoch ma przeznaczenie utrzymać równowagę na południu Europy przeciw przewadze Francyi, tak samo postawienie całej i niepodległej Polski ma przeznaczenie powstrzymać zaborczość Rosyi na Północy i na Wschodzie, i dlatego równym interesem Anglii będzie zastosować tę samą politykę do jakiego ruchu polskiego, jaką obrała względem Włoch, t. j., bronić go będzie od zbrojnych interwencyj i wspierać całą życzliwością i moralnym wpływem.

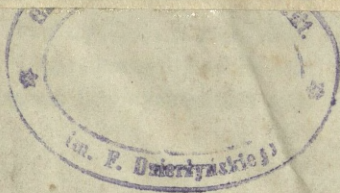
Z tem wszystkim nawet gwałtem na ministrach wymuszone oświadczenia o sprawie polskiej, są lepsze jak się można było spodziewać w odpowiedzi na liche przedstawienie. Zbijają one właśnie widoki polityczne naszych pseudo-dyplomatów, i usuwają podstawę z pod ich fałszywych przywidzeń: że ten lub ów dwór, a mianowicie dwór austryacki miał być gotowym i skłonnym przyczynić się do odbudowania Polski.

Także zaletą oświadczeń ministrów angielskich jest, że nie przywiązują żadnej wagi do traktatów wiedeńskich i nie uważają je za podstawę do odbudowania Polski... Ministrowie angielscy nie widzą wprawdzie bliskiej przyszłości dla naszego narodu, ale też zato w dalekiej

wyobrażają go sobie uwięzionym zupełną niepodległością i zajmującym stanowisko równe z innymi narodami europejskimi. Utrzymując, że nic nie mogą uczynić dla złagodzenia ucisku, tem samem każą nam głównie oprzeć się na własnych usiłowaniach, szukać wzmocnienia się wewnętrznego przez podniesienie oświaty ludu i pojednanie wszystkich klas, stanów, wyznań i narodowości. Pochlebne jest w końcu ale zarazem znaczącem ich wychwalanie polskiego męztwa.



13508 /



Z drukarni E. Winiarza we Lwowie 1861.

14





13508 /

11